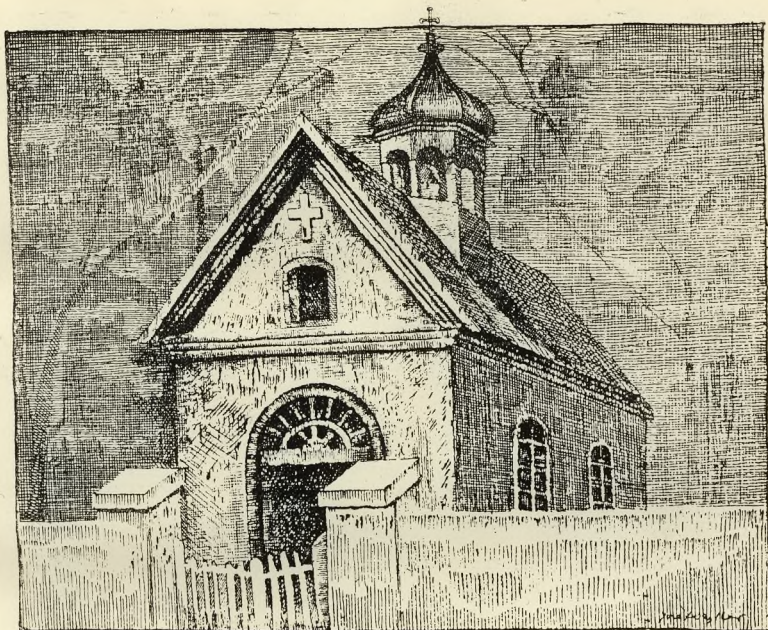


były administracyjnie w t. zw. *gminę Olkuso-Siewierską*. Ostatnim *starszym wójtem*, który urzędował w gmachu dawnego lazaretu, zamienionego później na dom mieszkalny (dziś nieistniejący, — stał między obecną kopalnią Reden a kolonją Reden).

Po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu włościan w r. 1864 *Dąbrowę* wraz z wioskami *Dańdówka, Józefów, Klimontów, Modrzejów, Niwka, Sielce i Zagórze* wyłączono z gminy Olkuso-Siewierskiej i utworzono z nich jedną gminę pod nazwą *Górnicej*, przeznaczając na siedzibę urzędu gminnego *Dąbrowę*.

Gmina *Górnica* przetrwała do r. 1909. W tym roku



Stara Dąbrowa. Kapliczka z r. 1863.

Rys. Józef Szyller.

*Dąbrowę* wraz z kolonjami wyłączono z tej gminy i utworzono z niej samodzielną jednostkę administracyjną pod nazwą *Dąbrowy Górniczej*.

\* \* \*

Zaczątkiem dzisiejszej *Dąbrowy Górniczej* była kopalnia węgla *Reden*, otwarta w r. 1796 przez rząd pruski za czasów *Fryderyka Wielkiego*, która otrzymała swe miano od nazwiska

ówczesnego dyrektora górnictwa pruskiego *Fryderyka Wilhelma hr. Redena*<sup>1)</sup>.

W r. 1807 kopalnia przeszła na własność marszałka francuskiego *Lannes'a*. Z powodu wielkich zaległości podatkowych, Trybunał Cywilny Wojew. Krakowskiego zajął w r. 1813 kopalnię i wydzierzał ją *Samuelowi Buchbachowi*. Po upływie roku zerwano dzierżawę, a kopalnia przeszła na własność skarbu Królestwa Polskiego.

Początkowa eksploatacja kopalni odbywała się sposobem *odkrywkowym*. Gdy w r. 1815 wzniesiono obok kopalni *pierwszą hutę cynkową „Konstanty”*, (czynną była do r. 1851, — następnie popadła w ruinę i dopiero w r. 1901 została odbudowaną i puszczoną w ruch) przez co zapotrzebowanie węgla znacznie wzrosło, postanowiono sięgnąć głębiej w pokład, aby zwiększyć produkcję. Ponieważ przeszkodą w tej pracy była woda, przeto dla jej usunięcia wybudowano *sztolnię*<sup>2)</sup>, którą nazwano *Ulman*<sup>3)</sup>. Sztolnia miała długości około 2000 metrów, zaś głębokości 25 metrów. Biegła ona pod ziemią do dzisiejszej ul. Kościuszki, a przeciąwszy ją, łączyła się z kanałem odkrytym, odprowadzającym wodę od *szybu wodnego maszynowego* do rzeki. (O tym szybie będzie mowa na innem miejscu).

Kopalnia odkrywkowa, dochodząca do 15 m. wgłąb od powierzchni, obejmowała przestrzeń około półtora kilometra t. j. od późniejszego cmentarza (starego) do ul. Kościuszki. Roboty odkrywkowe prowadzono do r. 1839. Węgiel z kopalni *Reden* zasiliał nie tylko hutę „*Konstanty*”, ale jeszcze trzy inne huty, wybudowane w r. 1819, 1820 i 1823. Jak się owe huty zwały, nie wiadomo, — o ich istnieniu wspomina *J. M. Wiślicki* w *Opisie Król. Polskiego*. Po r. 1839 zaczęto *wgryzać* się coraz głębiej pod powierzchnię za pomocą *szybów*, które sięgały do 70 metrów głębokości. Od szybu wybijano w węglu *chodniki* (rodzaj korytarzy), mające dwojakie przeznaczenie: dostarczanie samego węgla, oraz dowożenie go tą drogą pod okno szybu, skąd skrzyniami (kibłami<sup>4)</sup>) wydobywano go na powierzchnię. Istniał na kopalni

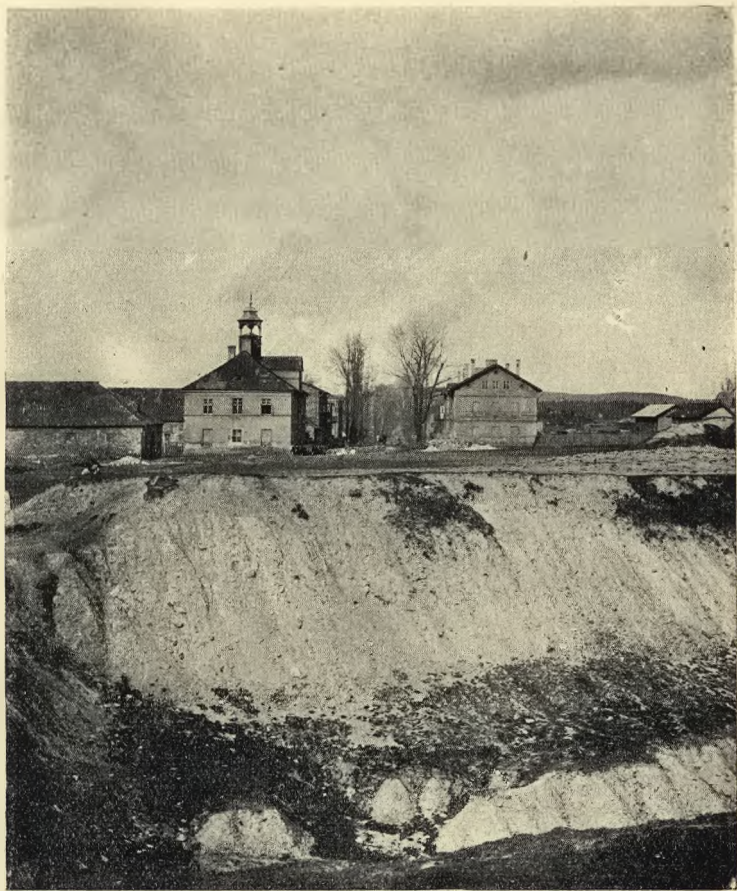
1) Reden urodz. w r. 1752 w Hammel w Hanowerze. Zmarł 3. lipca 1815 r. w Buchwaldzie.

2) Sztolnia — jest to kanał poziomy, wybitý w najniższej części kopalni, przerynający w oznaczonym kierunku pokład węgla. Kończy się w szybie wodnym, gdzie ustawione pompy, zebraną wodę na jego dnie za pomocą maszyn, wydobywają na wysokość kanału odpływowego.

3) Ulman = ówczesny dyrektor górnictwa.

4) Kibel w gwarze dawnej górniczej = kubel.

## Dąbrowa Górnicza.



Dawna oberża i „odkrywka” na Redenie.

*Ze zbiorów A. Vielrose..*



*Reden* jeszcze jeden *chodnik przewozowy*, (wydobywalny) którym po szynach toczono wózki z węglem. *Szybów* na terenie dawnej kopalni *Reden* było trzy: *Tomasz*, *Józef* i *Florjan*. Prócz tych, istniał jeszcze *szyb wodny*, służący do cdwadniania kopalni, głęboki na 33 metry, zaopatrzony w maszynę parową o sile 35 H P. podnoszącą wodę do poziomu kanału odkrytego. Szyb ten dziś już nie istnieje. Znajdował się w tem miejscu, gdzie dziś stoi sala balowa *Resursy*, leżącej przy ul. 3-go Maja Nr. 11 a wzniesionej w r. 1895. Kanał odpływowy był po obu stronach obsadzony smukłemi topolami.

Obok kopalni już w r. 1806 wzniesiono koszary dla górników i zaczęły wyrastać *pierwsze domki* górnicze, które dały początek późniejszej *kolonji Reden*. W latach 1824 — 1829 Dyrekcja Górnicza wzniosła 54 domów drewnianych i 16 murowanych. W szeregu tych ostatnich, znalazł się *pierwszy* w Zagłębiu *lazaret górniczy* i t. zw. *oberża*. Te właśnie domki drewniane i murowane otoczone ogródkami, uszykowane w proste ulice, z miejsca przemieniły Dąbrowę niejako w rozległe miasto.

Po wzniesieniu lazaretu, rozmyślono się i zamiast chorych, umieszczono w nim biura okręgu górniczego, a dawne *koszary* po opróżnieniu ich, przeznaczono na szpital, po odpowiedniej przebudowie.

Szpital ów był utrzymywany początkowo funduszami stowarzyszonych górników, którzy na cele szpitala i lekarstw płacili do *kasy braterskiej* po groszu od każdego zarobionego złotego, pewną składkę kwartalną i opłatę za *konsensa*<sup>1)</sup> ślubne. Fundusze te, były jeszcze zasilane ofiarami dobrowolnemi i grzywnami za różne wykroczenia nakładanemi. *Kasą braterską* zarządzał komitet wybrany z grona górników pod dozorem władz górniczych.

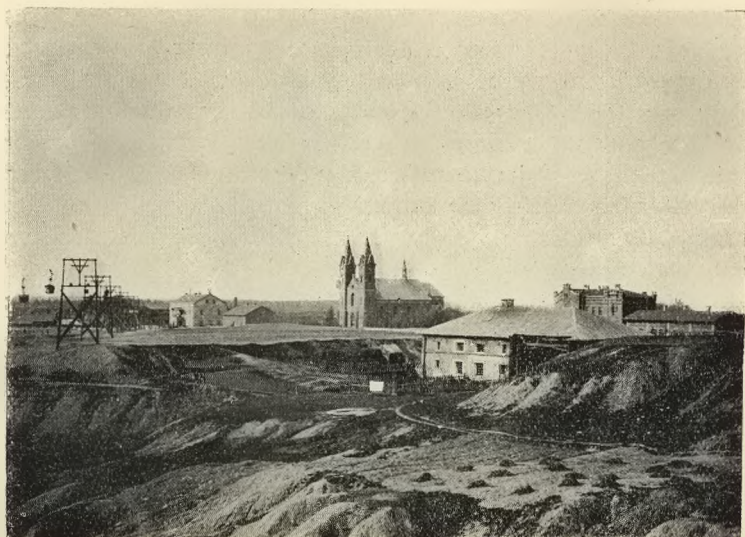
*Oberża* dziś już nieistniejąca, spełniała rolę dzisiejszych *domów ludowych*, wznoszonych przy kopalniach. Był to obszerny piętrowy budynek murowany, zaopatrzony w wieżyczkę z dzwonkiem. Na parterze mieściła się olbrzymia izba, posiadająca w jednym rogu bufet z trunkami wszelkimi i różnemi smakołykami, zaś w drugim rogu sklepik. Dwie te „*instytucje*“ oddzielone były od siebie i reszty izby silnemi balaskami. Na piętrze znajdowały się pokoje gościnne dla przejezdnych. Dzwonek na wieżyczce spełniał rolę dzisiejszych syren fabrycznych<sup>2)</sup>.

*Pierwsze kadry* górników na *Redenie* rekrutowały się

<sup>1)</sup> Konsens — pozwolenie.

<sup>2)</sup> W dawny czasach nie używano syren (gwizdków). Zastępowały je dzwonki.

# Dąbrowa Górnicza.



Dawne „odkrywki” na Redenie.



Dawny i nieistniejący już „szyb wodny”

*Ze zbiorów A. Vielrose.*

z ludności *Starej dąbrowy*. W miarę rozwoju górnictwa, zaczęli napływać robotnicy z województwa kieleckiego (z Miechowskiego i Jędrzejowskiego), potem z województwa krakowskiego, wreszcie ze Śląska. Po Powstaniu Listopadowem rząd rosyjski zesłał przymusowo do robót kopalnianych do Dąbrowy kilkanaście rodzin szlacheckich z okolic Grodna i kilka z okolic Nowogródka, które brały udział w powstaniu. Nazwiska tych rodzin przepadły w niepamięci za wyjątkiem dwóch t. j. *Lutowieckich* i *Sikorskich*, które Moskwicin złośliwie zmienił na *Lutoniów* i *Sikorów*, Ślady owego „posilenja” istniały jeszcze do niedawna w nazwie „*Dąbrowiaczy syberacy*”.

Około r. 1838 z braku rąk roboczych musiano się uciec do sprowadzenia robotnika z zagranicy. *Bank Polski* zmuszony koniecznością, sprowadził z *Saksonji* i *Hannoweru* około 70 rodzin *niemieckich*, osadzając je w najbliższej okolicy Dąbrowy. Po upływie roku okazało się, że robotnik niemiecki nie może równać się z robotnikiem polskim pod względem wytrwałości i wydajności pracy, co pociągnęło za sobą *dezercję* pierwszych z terenu Zagłębia. Zabrawszy *lary* i *penaty* powędrowali z powrotem tam, skąd przyszli. Część tylko nieznaczną i to *Hannowerczyków*, pozostała na miejscu i zczasem zaaklimatyzowała się u nas, zapominając o swej ojczyźnie. Do tych ostatnich należały rodziny: *Almstädtów*, *Grabów*, *Majerów*, *Rothów*, *Sunderlandów*, *Herrholdów*, *Winklów*, *Wernerów*, *Maushagenów*, *Fischerów*, i t. d.

Trzecia fala przybyszów, częściowo urzędników, częściowo robotników, która napłynęła około r. 1860 na kolonję *Reden*, rekrutowała się z różnych stron Polski a także i z zagranicy. Były to rody *Frankiewiczów*, *Jaworskich*, *Warwasów*, *Plesów*, *Piaskowskich*, *Długoszków*, *Szotarskich*, *Trzęsimiechów*, *Krawczyków*, *Kuziorów*, *Osetowskich*, *Kuźniaków*, *Goroli*, *Snopków*, *Legomskich*, *Raków*, *Bukowskich*, *Wółczyńskich*, *Zychów*, *Smolarskich*, *Gawinów*, *Krokoszków*, *Polańskich*, *Mertów*, *Skowrońskich*, *Leśniaków*, *Dziubów*, *Witelusów*, *Cieślików*, *Marchewków*, *Zmudów*, *Ćwiękałów*, *Rachwalskich*, *Blachowiczów*, *Birkowskich*, *Liszków*, *Zurków*, *Urysów*, *Lazarów*, *Czajów*, *Wyrozumskich*, *Olaszewskich*, *Kudelskich*, *Gdulskich*, *Jędrysków*, *Tyleców*, *Juszczaków*, *Goreckich*, *Ordów*, *Kalagów*, *Soleckich*, *Paszkowiczów*, *Pomplów*, *Zakonników*, *Sęderskich*, *Dziedziców*, *Oskólskich* i *Sarnów*.

Kopalnię redenowską od chwili jej powstania prześladowało jakieś dziwne fatum, które nawet doprowadziło do jej zamknięcia. W r. 1828 wybuchł na kopalni pierwszy pożar przez



## Dąbrowa Górnicza.



Szyb na kopalni Reden.



Dawny pałacyk na kop. Reden.

samozapalenie się miału węglowego, pozostawionego pod ziemią. Po ugaszeniu pożaru, rozpoczęto znów roboty, które kilka razy zostały przerywane przez ponowne pożary. Miały też miejsce i inne wypadki, pociągające za sobą nawet ofiary w ludziach. Jeden z takich wypadków mrozący krew w żyłach, zdarzył się między godziną 5 a 6 dnia 25. maja r. 1836 w chwili *rabunku* t. j. wyciągania drzewa podpierającego strop. Wypadek ów opowiedziany przez naocznego świadka i zapisany u *J. M. Wiślickiego* w *Opisie Królestwa Polskiego* z r. 1850 przedstawia się następująco:

„Lat temu dziesiątek, to jest w r. 1836, prawie jak dziś o tej samej porze, przybyło nas kilkunastu do kopalni wraz ze sztygarem dla dokonania rabunku, którego świadkiem dopiero pan (t. j. Wiślicki) byłeś. Między górnikami co zawsze pierwsi ochotczy rzucali się do roboty, co im wszystko szło gdyby z płatka, byli dwaj bracia Boreccy i Prochacki<sup>1)</sup>. Oni też rozpoczęli podcinanie organów<sup>2)</sup>, śmiało a ostrożnie, silnie i przytomnie.

Już wyrwano kilka sztuk budulcu, a najmniejszy zgrzyt skały, szmer poruszonej ziemi nie dał się słyszeć. Jeden z Boreckich, nie pomnę dłaczego, zszedł z drabiny, a drugi jął się znów do dzieła, kiedy o wielki Boże! straszny odłam skały i piasku runął z belkami w kopalnię, Przywalił Prochackiego ze szczętem, a Boreckiemu jedną nogę przygniótł.

— Bracie utnij nogę, a ratuj! — zawołał przygnieciony skałą.

— Jezus Marja! krzyknął wezwany na ratunek i bez namysłu uchwyciwszy topór, chciał nim odciąć uwięzioną nogę brata, aby tylko jego ocalić, gdy znów potężniejszy łam skały zażgrzebał w ruinach dwóch braci.

Cały ten wypadek z szybkością piorunu spełniony, wśród grzmotów walącej się skały, i krzyku uciekających, najodważniejszym odebrał serca i zmysły, wszyscy struchleli, bo się zdawało, iż rozjątrzona ziemia zażrzebie nas w swych wnętrznościach.

Zaledwie po kilku godzinach przyśliśmy do przytomności, ale nikt nie odważył się wrócić do kopalni. Dopiero nazajutrz, za rozkazem Naczelnika (Cieszkowskiego) i za jego przykładem, poszliśmy odgrzebać nieszczęśliwych, aby jak przystało chrześcijanom, na świętem miejscu ostatecznego sądu oczekiwali “.

Powyższe i następne wypadki zniewoliły rząd do zamknięcia kopalni.

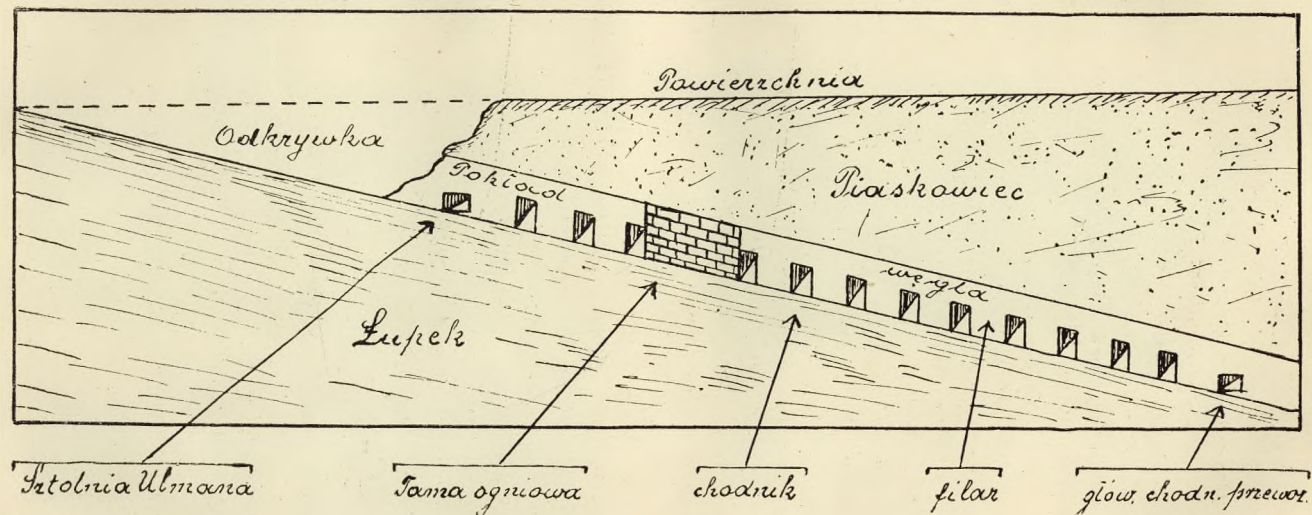
<sup>1)</sup> Wojciech i Franciszek Boreccy, oraz Ignacy Prochacki, pochowani na cmentarzu w Dąbrowie.

<sup>2)</sup> Organy — wyrażenie górnicze oznaczające podpórkę stropu z okręglaków sosnowych.



## Dawna kopalnia Reden.

Fragment starych robót górń. w przekroju.



Przez szereg lat kopalnia pogrążona była jakby w letargu, — zamarło w niej życie, a górnicy omijali ją z lękiem. Ożywiła się nieco w r. 1892 po objęciu jej w dzierżawę przez spółkę „*Szewcow, Derwiz i Pomerancow*“.

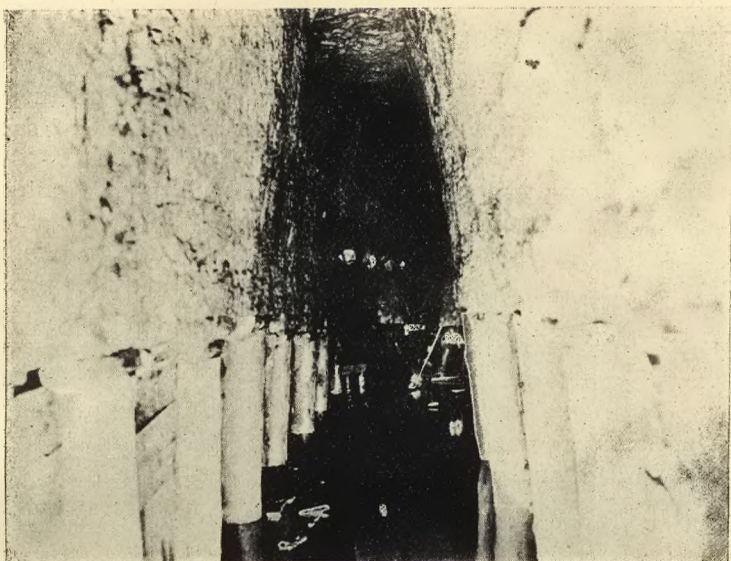
Nowa spółka *gmerała* na zamarłej kopalni przez kilka lat, lecz niczego się nie *dogmerała*, z powodu zdecydowanej niechęci robotników do wszelkiej pracy kopalnianej na *Redenie* w warunkach, jakie stworzyła spółka. Nie widząc innego wyjścia z beznadziejnej sytuacji, spółka „*Szewcow, Derwiz i Pomeranz*“ odstąpiła swe prawa *Towarzystwu Francusko-Rosyjskiemu* w r. 1897, które uzbrojone w kapitał akcyjny 2.250.000 rubli, przystąpiło do uruchomienia nieczynnej kopalni.

Nowi właściciele objawszy zdewastowaną i częściowo zalaną kopalnię, zabrali się energicznie do pracy. Porzucono dawne tereny wydobywalne, a rozpoczęto eksploatację w innym miejscu (poniżej dawnych robót ogniowych), wskrzeszając w ten sposób *najstarszą kopalnię* na terenie Zagłębia. Nie przyszło to łatwo nowonabywcom. Trzeba było najpierw przełamać niechęć robotnika do wszelkich prac na *Redenie*, koniecznem było przyprowadzić teren nawierzchni kopalni do względnego porządku, usuwając ślady *rozbabrzanych* robót, pomysłów i niedoślestwa poprzednich właścicieli, trzeba było *topić* znaczne sumy na inwestycje i t. p. Przez dwa lata pracowano bez wytchnienia dzień i noc, lecz wreszcie *Towarzystwo Francusko-Rosyjskie* przełamało wszelkie trudności i rozpoczęło eksploatację kopalni. Dla zobrazowania postępu prac, podjętych przez Towarzystwo, warto przytoczyć trochę dat statystycznych. Spółka „*Szewcow, Derwiz i Pomerancow*“ w ciągu 6 lat wydobyła 162.798 centnarów metrycznych węgla. Ilość ta przypada tylko na r. 1894 i 1895, bo w latach 1892 i 1893 oraz 1896 i 1897 nie wydobyto ani jednego centnara. Po objęciu kopalni przez *Towarzystwo Francusko-Rosyjskie* sytuacja zupełnie się zmieniła, o czym świadczą następujące ilości wydobytego węgla, wyrażone w centnarach metrycznych: Rok 1899—11.632, r. 1900—196.897, r. 1901—799.683, r. 1902—1.021.884, r. 1904—1.141.679, rok 1909—2.122.449, r. 1910—2.800.050. Z powyższych cyfr wynika, że w ciągu 10 lat *Towarzystwo* nie tylko zdołało uruchomić zamarłą kopalnię, ale *rekordowo* podnieść jej wydajność, wyrażającą się w r. 1910 *dwieścieczterdziestokrotną* zwykłą wydobytego węgla w r. 1899.

Przytem nie zapomniano i o starej kopalni, z której wydobyto węgiel, dzięki zastosowaniu przy odbudowie systemu *płynnej podsadzki*<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Płynna podsadzka — zamulanie piaskiem zmieszany z wodą tych miejsc kopalni, z których już węgiel wydobyto.

## Dąbrowa Górnicza.



Chodnik na kopalni Reden.



Wydobywanie węgla na kop. Reden.

*Fot. P-cia Altman.*



Dzisiejsza kopalnia *Reden* posiada *szyb wydobywalny* głębokości 205 metrów, — zaś roboty przygotowawcze sięgają do 300 metrów od powierzchni.

*Towarzystwo Francusko-Rosyjskie* zakrzętnęło się również około uruchomienia *huty cynkowej Konstanty*<sup>1)</sup> nieczynnej od r. 1851. Na zwaliskach starej huty, wzniesiono nową tej samej nazwy i puszczono w ruch w r. 1901.

Przed kilku laty *Towarzystwo Francusko-Rosyjskie* zmieniło nazwę, na *Towarzystwo Franko-Polskie*.

*Kolonja Reden* jeszcze do dzisiaj posiada charakter kolonji górniczej. Tutaj jeszcze spotkać można (choć już nieco przerebionych) sporą liczbę dawnych domków górniczych, wzniesionych za czasów górnictwa rządowego przed r. 1864. Domki owe wybudowane przez *Zarząd Górniczy* były oddawane na własność sprowadzonym kolonistom, za spłatą w ratach miesięcznych. Najwięcej takich domków stoi przy ul. *Sławkowskiej i Reden*.

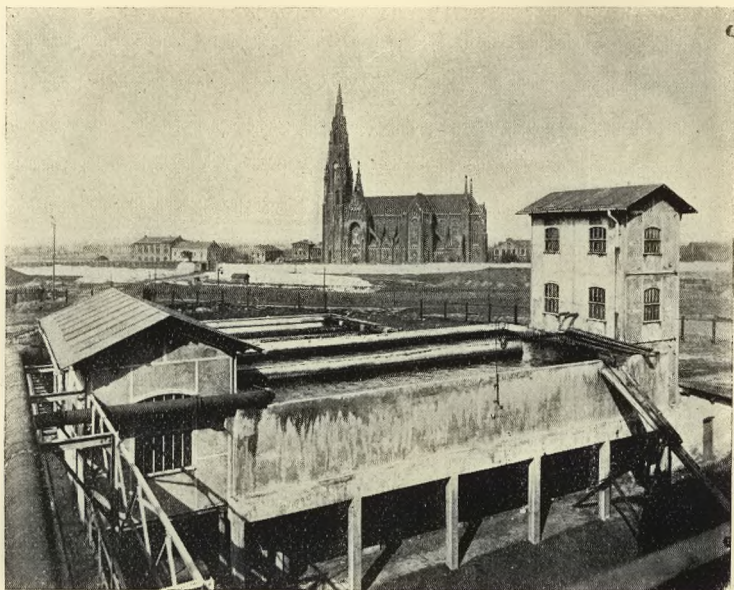
Na zakończenie dziejów kolonji *Reden* dodać należy, że w latach 1833—1850 pomiędzy Starą Dąbrową, a *Redenem* istniała jeszcze jedna kopalnia *Hieronim*, która otrzymała swe miano od imienia *Hieronima Łabęckiego*, inżyniera wydziału górniczego za czasów b. Banku Polskiego (urodz. w r. 1809 — zm. w r. 1862). Kopalnia ta już dawno nie istnieje, a zniszczył ją wielki napływ wody, który ostatecznie zatopił jej wnętrze.

Pisząc o kolonji i kopalni *Reden*, trzeba również wspomnieć i o *szkole górniczej* oraz jej dziejach.

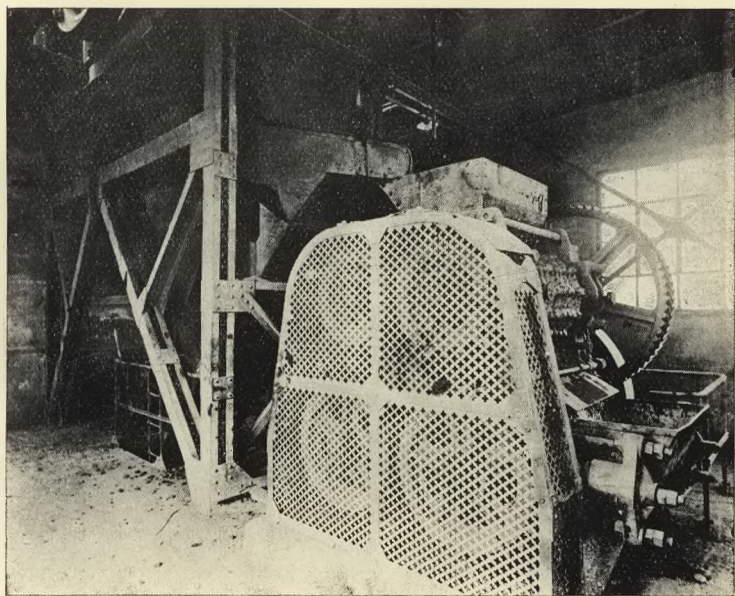
Jak już na innem miejscu nadmieniono, za czasów *Staszica* powstała w *Kielcach* w r. 1816 *Akademja Górnicza*. Z niewiadomych powodów zakład ten został w r. 1829 zamknięty i miał być przeniesiony do Warszawy. Owo „przeniesienie“ nastąpiło w r. 1827, — ale zakład otwartym nie został, ponieważ według tłumaczenia władz, nie było miejsca na jego pomieszczenie. Wówczas *Konstanty Walicki*, obywatel Warszawy ofiarował na cele pomieszczenia, względnie wybudowania gmachu dla Akademji Górniczej swoje parcele na *Koszykach* w Warszawie, przyłączając do nich zakupiony folwark na *Nowej Wsi*, obok *Łazienek*. Ofiarność Walickiego nie zdała się na nic, — rząd do budowy nie przystąpił, ponieważ wogóle nie miał zamiaru zamkniętego zakładu otwierać. Po Powstaniu r. 1831 dar Walickiego został przez władze rosyjskie sprzedany za 15.000 rubli, które przekazano Bankowi Polskiemu. Tenże na nowo podjął myśl

<sup>1)</sup> Między r. 1816—1830 istniały cztery huty cynkowe w Dąbrowie o 500 muflach i rocznej produkcji 18.000 centnarów. Huta *Konstanty* zatrudniała w r. 1819 przeszło 200 hutników.

# Dąbrowa Górnicza.



Baseny płuczkowe na kop. Reden.



Płuczka węgla na kop. Reden.

*Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.*

założenia szkoły górniczej, ale na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Aby uzyskać gmach dla szkoły, przystąpiono do odbudowy zamku będzińskiego, gdzie miano ją pomieścić. Chociaż zamek odbudowano, szkoły jednak nie otworzono. W r. 1839 znowu zaczęto myśleć o otwarciu szkoły, a Bank Polski chcąc zyskać fundusze na nią, zawarował sobie w kontrakcie dzierżawy hutnictwa żelaznego na terenie Zagłębia, zawartym z *Maurycym Koniarcm*, oprócz sumy dzierżawnej, po trzy i pół grosza od każdego cetnara surowca, na cele szkoły górniczej. W ten sposób zamierzano uzyskać około 60.000 zł. rocznie. Jak dalej sobie poczynano, trudno sprawdzić, ale dość na tem, że szkoła nie została wybudowana, ani otwarta. Zadowolono się tylko prowadzeniem *kursów górniczych* dla praktykantów, które uruchomiono przy Urzędzie Górnictwa w Dąbrowie. W międzyczasie, zapis Walickiego przejął *departament górniczy* w Petersburgu, a o sumach które Koniarz z tytułu kontraktu miał płacić, ucichło. Po r. 1852 przemysłowcy Zagłębia rozpoczęli zaciętą walkę z rządem rosyjskim o zapis Walickiego i o pozwolenie otwarcia w Zagłębiu szkoły górniczej. Władze rosyjskie opierały się przez lat kilkadziesiąt, ale wreszcie uległy. W r. 1889 przemysłowcy uzyskali zezwolenie na otwarcie szkoły, ale chociaż legatu Walickiego im nie zwrócono, to jednak wywalczyli od rządu 18.000 rubli rocznie na potrzeby szkoły z tem, że resztę pokrywać będą sami. Bezpośrednio po tych sukcesach, została otwarta uroczyście szkoła górnicza w Dąbrowie, którą umieszczono w gmachu byłego Zarządu Górniczego.

Gmach ten<sup>1)</sup> rozpoczęty w r. 1839., ukończony został w r. 1842. Zbudowany został w *stylu gotyckim*, według planu i pod kierownictwem *Lanci*. Tworzy on równoległobok, składający się z trzech części: ze środka jednopiętrowego, oraz z boków względnie skrzydeł dwupiętrowych. Zbudowany na pochyłości wzgórza, przedstawia się w środkowej części od strony wewnętrznej jako parter. Gmach cały był dookoła obsadzony topolami, po których dziś i śladu nie ma.

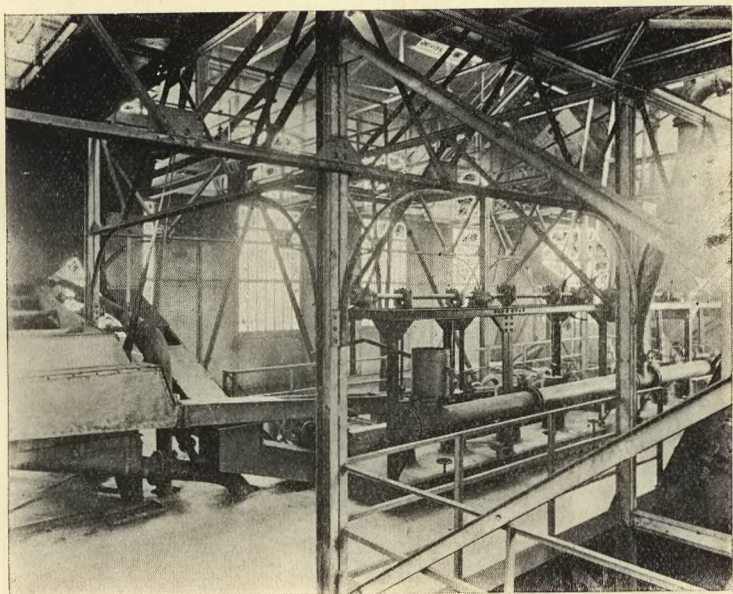
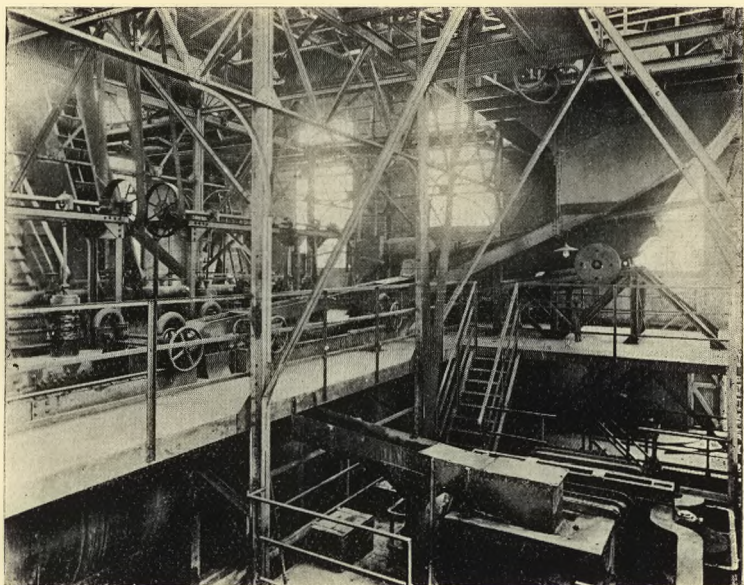
Szkoła górnicza czynną była do r. 1905. W okresie rewolucji, jaka wybuchła po wojnie rosyjsko-japońskiej, zamarło na chwile w niej życie.

Po uspokojeniu się umysłów w kraju, wznowiono znów wykłady w szkole, które kontynuowano aż do wybuchu wojny

<sup>1)</sup> Był on początkowo przeznaczony na lazaret, o czym wspominaliśmy na innem miejscu. Naprzeciwko gmachu wybudował piękny dom aptekarz Sowiński, który na pochyłości wzgórza założył ogród ziół lekarskich. Ogród ten istniał jeszcze w r. 1860.



## Dąbrowa Górnicza.



Płuczki na kop. Reden.

Fot. B. c'a Altman.

światowej. Po jej zakończeniu i odzyskaniu *Niepodległości*, rząd polski powołał znów do życia szkołę w r. 1819 przekształcając ją na *Państwową szkołę górnico-hutniczą im. Staszica*, składającą się z czterech wydziałów: *górniczego, hutniczego, elektromechanicznego i wydziału miernictwa górniczego*.

W szkole tej od kilku lat jest profesorem znany geolog wybitny działacz wolnościowy i obecny Prezes Rady Miejskiej m. Dąbrowy. *Dr. Adam Piwowar*. Ponieważ osoba jego jest od kilkudziesięciu lat związana ściśle z Dąbrową, dla tego wypada podać choć garść szczegółów o nim. Na terenie Dąbrowy zjawił się w r. 1902 po ukończeniu uniwersytetu w Zurychu. Zaraz po przybyciu do Zagłębia, jako członek „Zagranicznego Związku Wolnościowego Polskiego“ został przyaresztowany przez żandarmerów rosyjskich i odstawiony do więzienia w Piotrkowie. Stąd przewieziono go na *Pawiak*, a wreszcie do *X Pawilonu* Cytadeli Warszawskiej, gdzie przesiedział półtora roku. Następnie zesłany został na 5 lat do Archangielska. Nie ugiął się *Piwowar* pod ciosami nieszczęść. Z wiarą w lepszą przyszłość, jał się zapalczywie pracy, aby zapełnić smętne dni wygnania. Po długich i żmudnych przygotowaniach, zorganizował wyprawę polarną do *Nowej Ziemi*, rezultatem której były nowe odkrycia geograficzne i zdobycze geologiczne, wyjaśniające pochodzenia cieśniny *Matoczkin Szar*, łączącej Ocean Lodowaty z Morzem Karskim, i t. p. Po amnestji z r. 1905 mając już powracać do kraju, w czasie napadu moskiewskich siepaczy na zesłańców, który zamienił się w formalną bitwę, został ciężko ranny w głowę i odstawiony do szpitala. Po odzyskaniu zdrowia, opuścił Archangielsk i przybył do Dąbrowy, gdzie osiadł na stałe. Tu wśród roboty wolnościowej i pracy społecznej pędził znojnny żywot. Dom profesora, gdzie gospodarzyła nieustraszona *Halina Czechowska-Piwowarowa*, żona jego, znanym był szeroko w latach 1905—1914 wszystkim którzy potrzebowali ratunku. W tym domu był często „magazyn bibuły“, a zarazem *schronisko* dla znanych i nieznanym bojowników wolnościowych, którymi opiekowali się Piwowarowie zawsze serdecznie, nie zważając na grożące każdej chwili niebezpieczeństwo *wsypu*, której rezultatem mogła być katorga lub szubienica.

W uznaniu zasług położonych około odrodzenia Polski, profesor *Piwowar* został udekorowany orderem *Polonia Restitutu*, — zaś za pracę około rozwoju i dobra miasta, Dąbrowa uczciła go godnością *obywatela honorowego*.



## Dąbrowa Górnicza.



Szkoła Górnicza.



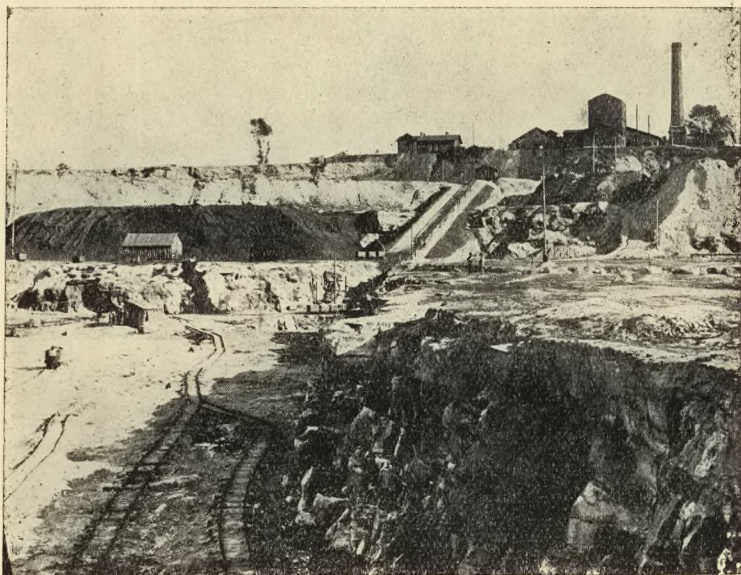
Otoczenie Szkoły Górniczej z przed 40 laty.

*Ze zbiorów A. Vielrose.*



Drugą z rzędu kolonją, która powstała w zachodniej części dzisiejszej Dąbrowy, to *kolonja Mydlice* (nazwa jej została zniesiona przed kilku laty). Wyrosła częściowo na dawnych gruntach zwanych *Radochą* a później *Dąbrową*, częściowo zaś na gruntach plebańskich parafii będzińskiej.

Podobnie jak kolonja Reden, również i *Mydlice* zawdzięcza swe powstanie kopalni, która w r. 1825 została założoną pod nazwą *Ksawera*. Równocześnie z kolonją *Mydlice*, powstała kolonja *Ksawera*<sup>1)</sup>. Kolonja *Mydlice* składająca się z około 30 domów murowanych, leżała przy drodze wiodącej z Dąbrowy do Będzina, zaś kolonja *Ksawera* licząca około 20 domków,



Dawne odkrywki kopalni Koszelew.

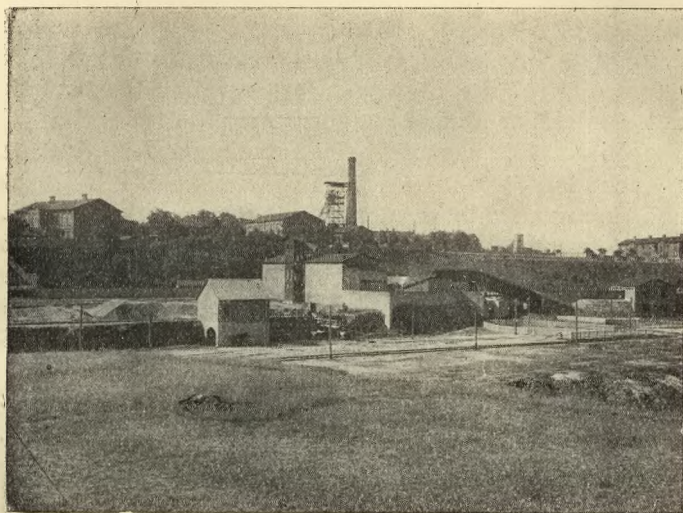
Fot. B-cia Altmaa, Sosnowiec.

w czem dworek zwany *Szańkowem*, usadowiła się przy ulicy, ciągnącej się na północ od drogi Dąbrowa — Będzin.

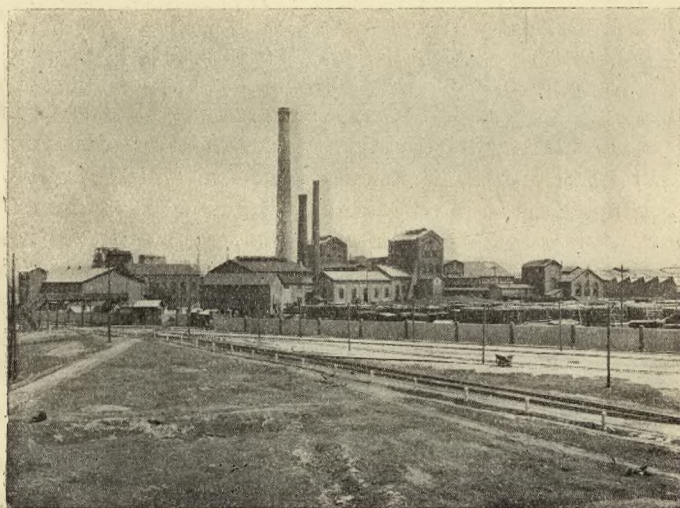
Kopalnia *Ksawera* od początku swego istnienia była własnością rządu i eksploatowana była systemem *odkrywkowym*. Podobnie jak na Redenie i tu szalały pożary, które jednak nigdy nie osiągnęły takich rozmiarów, jak na Redenie. Gdy kopalni zaczęły zagrażać wody i zalew, wybudowano dla jej odwod-

<sup>1)</sup> Dzisiejsza Ksawera jako dzielnica Będzina, powstała na miejscu dawnej kolonji po uwłaszczeniu włościan.

## Dąbrowa Górnicza.



Dzisiejsza kopalnia Koszelew.



Dzisiejsza kopalnia Paryż.

*Fot. B-cia. Altman, Sosnowiec.*

nienia sztolnię Lempego<sup>1)</sup>, którą odprowadzano wodę do Przemyszy. W r. 1875 wybudowano na kopalni *szyb wydobywalny* i nazwano go od nazwiska jakiegoś dygnitarza rosyjskiego *Koszelewem*, znosząc w ten sposób dawną nazwę *Ksawera*.

W roku 1865 Andrzej Długoszowski, jako zawiadowca kopalni Okręgu zachodniego, odkrył na gruntach *Mydlic* pokład węgla kamiennego. Po dłuższych badaniach, Długoszowski zawiadomił naczelnika zakładów górniczych raportem z dnia 27 czerwca 1866 Nr. 787, zapisanym w dziennikach biura górniczego okręgu Zachodniego pod Nr. 3426 o odkryciu. W rezultacie tego raportu, zarządzono w miejscu wskazanem przez Długoszowskiego wybite trzech otworów świdrowych, któremi przebito pokład węgla grubości około 18 metrów. Po próbnym wierceniu już w r. 1867 na wychodni<sup>2)</sup> tego pokładu bez pomocy maszyn parowych rozpoczęto wydobywać węgiel z głębokości około 11 metrów, przy produkcji dziennej przeszło 1000 centnarów metrycznych. Kopalnię tą na mocy reskryptu zarządu górniczego z dnia 11 września 1867 r. Nr. 3964 zapisanego w dzienniku Okręgu Zachodniego pod Nr. 5372 nazwano *Nową Kopalnią*.

W r. 1876 reskrytem naczelnika zakładów górniczych *Grom'a* kopalnie *Koszelew* i *Nowa* oddane zostały w dzierżawę spółce, utworzonej przez generała *Riesenkampfa* i *Plemiannikowa*. W tym samym roku *Bank Francusko-Włoski* powołał do życia *Towarzystwo Francusko-Włoskie* dla eksploatacji węgla na terenie Zagłębia o kapitale akcyjnym 2.250.000 rubli.

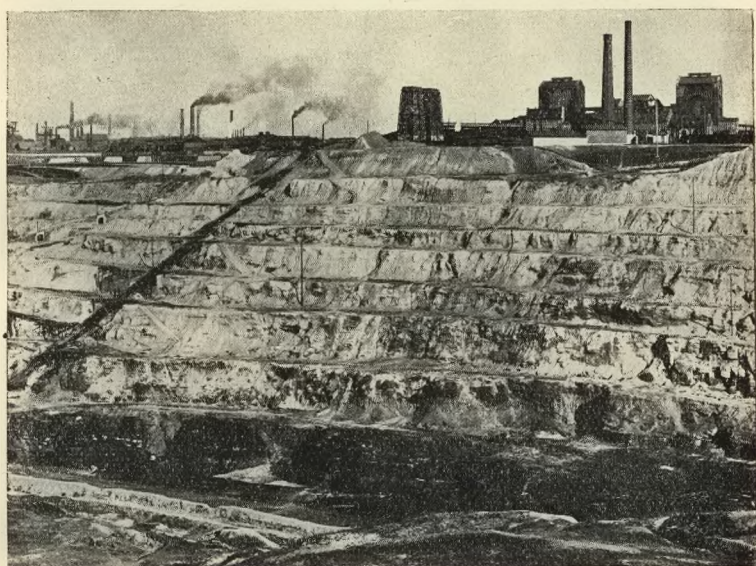
Utworzone *Towarzystwo* przejęło na przeciąg lat 90 dzierżawę wymienionych kopalń, przystępując w r. 1878 do ich uporządkowania. Z kopalnią *Koszelew* dość szybko się uporano, natomiast kopalnia *Nowa* przyniosła wiele kłopotów *Towarzystwu*. Tutaj trzeba było dużo energii i worów pieniędzy, aby kopalnię postawić na odpowiednim poziomie. Niezraziło się *Towarzystwo* piętrzącymi się trudnościami, nie zraziło się brakiem pomieszczeń dla robotników, lecz rozpoczęło żmudną, nie dającą początkowo żadnych zysków pracę. Pierwszym krokiem na *Nowej Kopalni*, było pogłębienie i wykończenie rozpoczętego za czasów górnictwa rządowego *szybu wydobywalnego maszynowego*. Po dokonaniu tej pracy, otwarto uroczyście szyb noszący dziś nazwę *Paryż*. (Nazwę kopalni zmieniono też na *Paryż*). W dalszym ciągu przystąpiono do budowy domów robotniczych, aby dać

<sup>1)</sup> Lempe. ówczesny inżynier górniczy.

<sup>2)</sup> Wychodnia = miejsce gdzie pokład węgla dochodzi do powierzchni ziemi.



dach nad głową robotnikom napływającym. W realizacji tego planu *Towarzystwo* napotkało na wielkie trudności. Z powodu szczupłości miejsca, niewiadomo było gdzie rozpocząć wznoszenie domów. Na północ od kopalni, stała na przeszkodzie dawna odkrywkowa kopalnia, tor kolejowy i bagna Bogorji, na południu wstrzymywał rozmach trakt prowadzący z Będzina do Dąbrowy, w innych kierunkach też nie można było się rozszerzać. Jak tam *Towarzystwo* zdołało *zgrzyść ten twardy orzech* niewiadomo, dość na tem, że domki stanęły. W niedługim czasie spadł na *Towarzystwo* nowy kłopot. Wskutek rozszerzania się prac eksploatacyjnych i mimo zastosowania przez *Towarzy-*



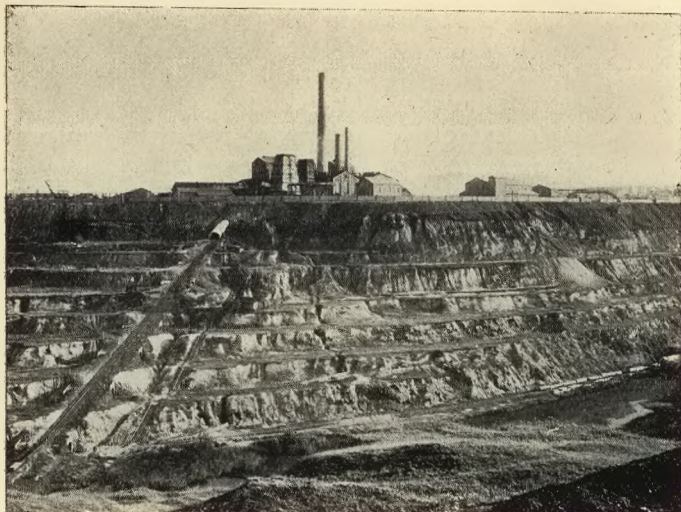
Dawne odkrywki kopalni Paryż.

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.

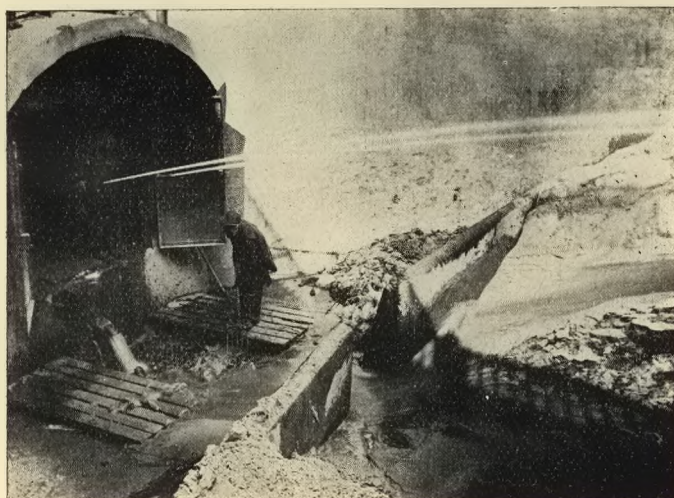
*stwo* t. zw. *suczej podsadzki*<sup>1)</sup>, [powierzchnia zaczęła osiadać, grożąc zawaleniem się domów, stojących na terenach eksploatowanych. W tych warunkach pracy, wyłoniły się dwie ewentualności dla *Towarzystwa*: zrezygnować z wydobywania węgla na terenach zagrożonych, albo zburzyć lub wykupić uszkodzone budynki. Po długich namysłach wybrano [drugi sposób wyjścia. Wykupiono prywatne domki i wraz z własnymi zburzono. W ten

<sup>1)</sup> Towarz. Franko-Włoskie pierwsze wprowadziło na terenie kopalni, system podsadzki suchej, t. j. zasypywanie miejsc, których węgiel wydobyto, piaskiem.

# Dąbrowa Górnicza.



Kop. Paryż od strony północnej.



Podsadzka płynna (zamulanie) na kop. Paryż.

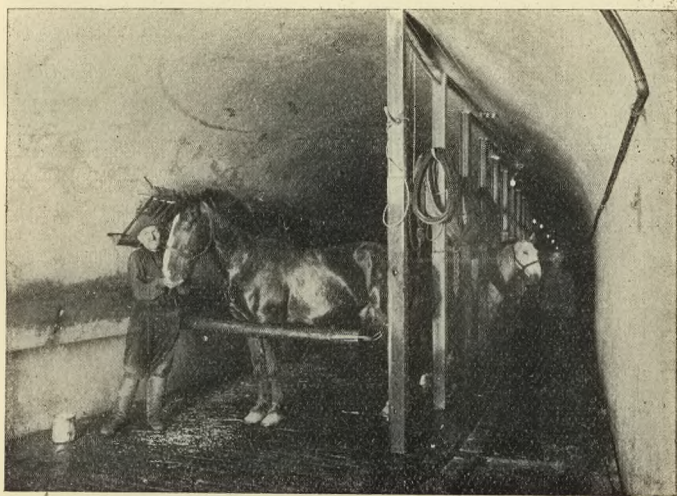
*Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.*



# Dąbrowa Górnicza.



„Filar” na kop. Paryż.



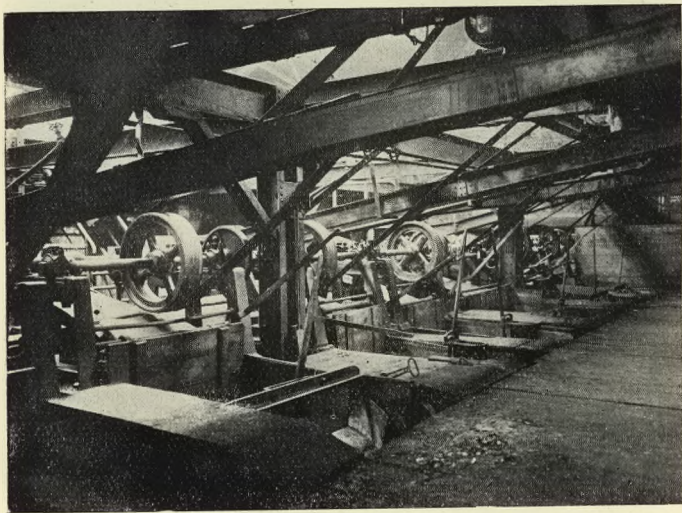
Stajnia w podziemiach kop. Paryż.

*Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.*



sposób znikła z powierzchni przed zgórą 35 laty kolonja *Mydlice* i w podobny sposób zakończyła swój żywot kolonja *Ksawera*, a z nią piękny *dworek-pałacyk* w stylu *renesansu* zbudowany przez *Szańkowskiego* i zwany powszechnie *Szańkowem*.

Zniesienie wymienionych wyżej kolonji przyniosło *Towarzystwu Franko-Włoskiemu* w zysku możliwość dalszej eksploatacji bogatego pokładu węgla, ale zarazem ogrom kłopotów natury socjalnej. Trzeba było koniecznie pomyśleć o nowej kolonji robotniczej, a nie wiadomo gdzie ją wznieść z powodu braku odpowiedniego terenu, wynikającego z położenia kopalń, należących do Towarzystwa. Jedyne wyjściem z przykrej sytuacji, mogło być tylko wykorzystanie wąskich skrawków terenu, leżą-



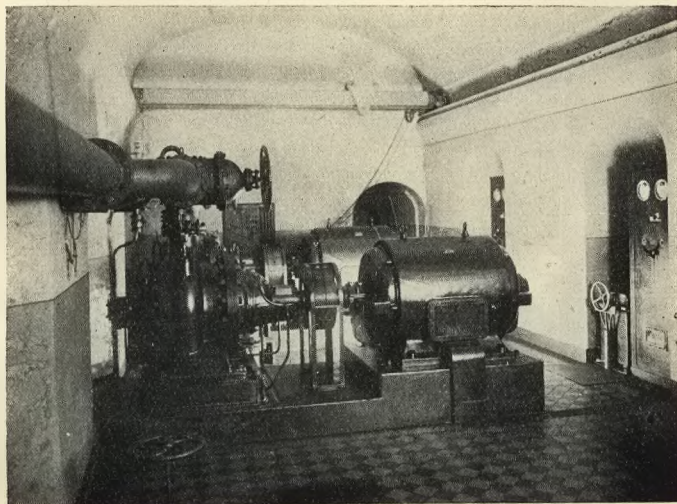
Płuczka węgla na kop. Paryż.

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.

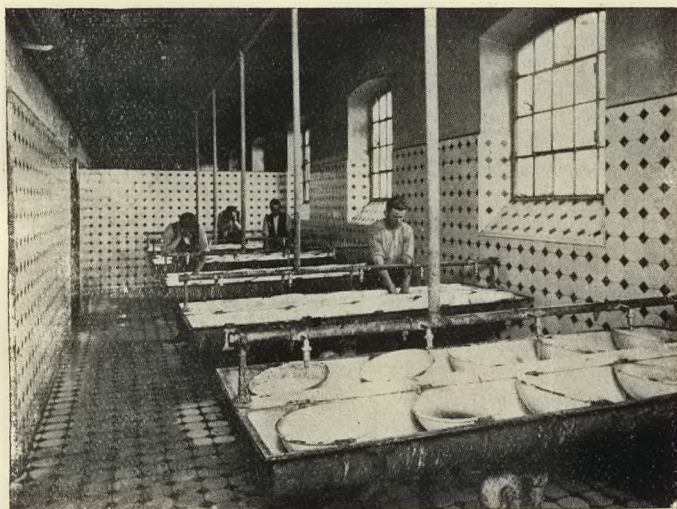
cych po obu stronach szosy Będzin-Dąbrowa. Równocześnie z wyłonieniem się tej możliwości, powstała kwestja, czy po wybudowaniu na owych skrawkach ziemi kolonji, nie przyjdzie znów burzyć domów, względnie wyrzec się eksploatacji węgla na tych terenach.

W rozwiązaniu tej palącej kwestji przyszedł w pomoc *Towarzystwu* system t. zw. *płynnej podsadzki*, który zabezpiecza domy stojące na terenach eksploatacyjnych od pękania. *System ten jak również i dawny system podsadzki suchej* po raz pierwszy został zastosowany na kopalniach *Towarzystwa Fran-*

## Dąbrowa Górnicza.



Hala pomp na kop. Paryż.

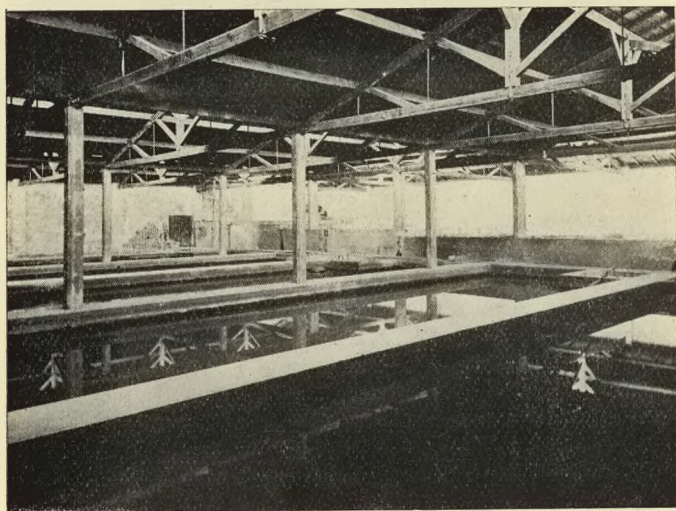


Umywalnia na kop. Paryż.

*Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.*

ko-Włoskiego i z powodu swej praktyczności znalazł naśladowców i na innych kopalniach zagłębiowskich.

Usunąwszy kwestję zabezpieczenia domów od pękania, a nie mając innego wyjścia, przystąpiło *Towarzystwo* do budowy *nowej kolonji* na owych skrawkach ziemi, po obu stronach szosy. *Szczupłość miejsca* nie pozwoliła na wzniesienie kolonji w dzisiejszem pojęciu, — nie mogło *Towarzystwo* pozwolić sobie na urządzenie przy każdym domku ogródków, nie miało miejsca na zakładanie parków, placów sportowych i t. p. Nieubłagana konieczność nakazywała wykorzystać każdą piędź ziemi pod budowę domów. Poddano się *Towarzystwo Franko-Włoskie* tej konieczności i wzniosło *olbrzymią kolonję robotniczą*, po obu stro-



Filtry wodociągowe na kop. Paryż.

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.

nach wzdłuż szosy prowadzącej do Będzina. Kolonja ta zwie się *Koszelew* i leży na terenach miasta Będzina.

W r. 1894 spadł na *Towarzystwo* nagły i niespodziewany grom w postaci pożaru, który wybuchł na kopalni *Paryż*. Szalejąc przez parę dni żywiołowo, zniszczył doszczętnie dorobek *Towarzystwa*, powodując miljonowe straty. Zgorzały oba *szyby* wraz z urządzeniem, *hale maszyn*, *sortownia węgla*, *kotłownia* wogóle prawie wszystkie urządzenia nawierzchni. Wypadek ten unieruchomił kopalnię i postawił właścicieli w bardzo trudnem położeniu. Ochłonawszy nieco z przerażenia, zabrało się *Towarzystwo* do dzwignięcia z ruin kopalni, które pochłonęło znów



wory pieniędzy i zużyło wiele energii właścicielom. Po paru miesiącach wyętej pracy zdołano kopalnię odbudować.

Przez przeszło 10 lat borykało się *Towarzystwo Franko-Włoskie* z trudnościami rozmaitej natury, były chwile, że wątpiono w lepszą przyszłość — jednak przełamano wszelkie przeciwności i kopalnie ruszyły pełną parą, przynosząc w rezultacie znaczne zwiększenie się produkcji, która dla kopalni *Koszelew* przedstawia się w *centnarach metrycznych* następująco: rok 1894 — 1.918.298, rok 1895 — 2.008.174, — dla kopalni *Paryż*: rok 1894



Fragment kolonji robotniczej na Koszelewie z widokiem na dawną kopalnię odkrywkową

Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.

— 1.634.906, rok 1896 — 2.271.100, rok 1879 — 2.950.914, rok 1898 — 3.515.457. Od r. 1899 produkcja łączna obu kopalń przedstawia się w *centnarach metrycznych* następująco: rok 1899 — 4.314.650, rok 1900 — 4.487.436, rok 1903 — 4.951.455, rok 1906 — 5.226.953, rok 1907 — 5.448.770, rok 1908 — 5.649.675. Stan dzisiejszej produkcji kopalni *Koszelew i Paryż* sięga 1.000.000 ton rocznie.

Mówiąc o kopalniach *Towarzystwa Franko-Włoskiego*

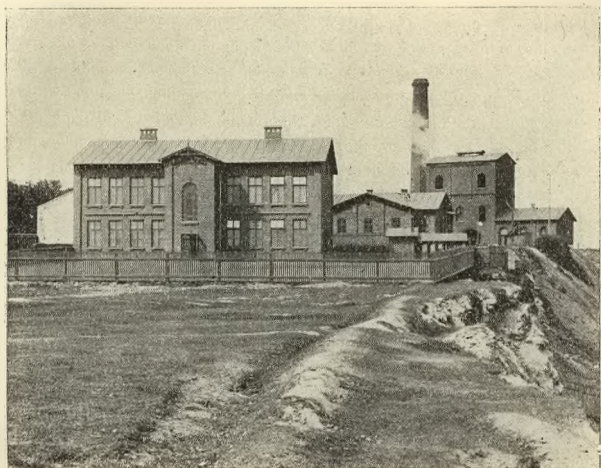
nie można pominąć tak ważnej kwestji jak wprowadzenie *terminologii górniczej*. Wiadomem jest, że prawie do r. 1890 na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, używano w górnictwie przeważnie *terminologii niemieckiej*, — o terminologii polskiej nawet mowy być nie mogło, bo początki górnictwa węglowego na naszym terenie urządzali przeważnie niemieccy fachowcy. Otóż Towarzystwo Franko-Włoskie postanowiło zerwać z obcą terminologją, a chociaż mogło ją zastąpić rosyjską czem miało możność zyskać uznanie władz rosyjskich, to jednak odrzuciło tę myśl bez względu na konsekwencje oraz ewentualne szyskany i zaprowadziło na swych kopalniach terminologję polską. Od kopalni Koszelew i Paryż zaczęła rozszerzać się terminologia polska i na inne kopalnie zagłębiowskie. Krok ten



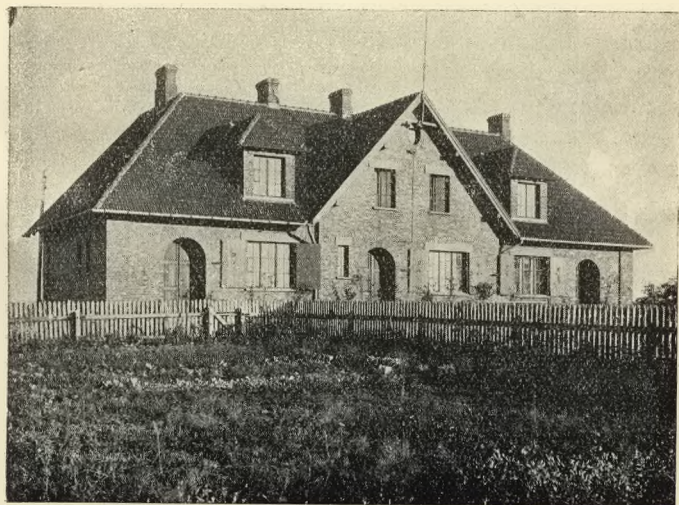
Kopalnia Paryż. Kolonja Matheron.

niezmiernie doniosły, który utrudnił rusyfikację górnika i robotnika zagłębiowskiego, to wielka zasługa Towarzystwa Franko-Włoskiego wobec dzisiejszej Polski, o czem nie wolno nam zapomnieć tembardziej, że krok ten został podjęty przez Towarzystwo pochodzenia obcego i wymagał niepośledniej odwagi wobec znanego i zdecydowanie wrogiego, graniczącego z nienawiścią stanowiska rządu rosyjskiego do wszystkiego co tchnęło polskością. Żałować tylko należy, że w niniejszem dziełku zostaną pominięte nazwiska tych członków zarządu Towarzystwa Franko-Włoskiego, którzy pierwsi zdobyli się w swoim czasie na odwagę wprowadzenia terminologii polskiej.

## Dąbrowa Górnicza.



Szkoła na kop. Koszelew.



Kopalnia Paryż. Domek dozorców pod Gołonogiem.

*Fot. B-cia Altman, Sosnowiec.*



Mimo najlepszych chęci i intencji nie mogłem zdobyć tych nazwisk, — a szkoda! — bo powinny one przyjść do historii Zagłębia na wieczną rzecz pamiątkę.

W początkowym rozwoju kopalnie *Koszelew* i *Paryż* tak za czasów górnictwa rządowego, jak i za czasów obecnych właścicieli musiały walczyć z brakiem siły roboczej. Aby usunąć tę bolączkę sprowadzono przed r. 1860 robotników z innych dzielnic Król. Polskiego, a także z zagranicy, szczególnie ze Śląska. Oto częściowy rejestr rodów, które osiedliły się na terenach kopalni *Towarzystwa Franko-Włoskiego*:

*Nowaki, Mrozińscy, Tyńscy, Komańscy, Gąsiorowscy, Wronkowscy, Frysztaacy, Skubisze, Supernaki, Bielscy, Drozdzy, Wartaki, Sławińscy, Wójciki, Bibiele, Figlery, Kopcie, Gorgonie, Kocoty, Wernery, Sitkowie, Kicińscy, Machury, Bilscy, Dudy i w. i.*

Po r. 1860 przybyły nowe fale robotników i urzędników, które w większej liczbie napływały aż do r. 1899.

Wśród ciągłej pracy nad rozwojem kopalń doczekało się *Towarzystwo Franko-Włoskie* roku 1914 i wybuchu wojny światowej. Po zajęciu Zagłębia przez wojska niemieckie, kopalnie przeszły pod osławiony zarząd niemiecki, który po czteroletniej gospodarce, doprowadził je do *ostatniej mizerji i nędzy*. Gdy po zakończeniu wojny objęło z powrotem *Towarzystwo* swoją własność skonstatowało, że ta własność została tak zniszczona, iż nie przedstawiała prawie żadnej wartości. Mimo to, zabrano się raźnie do pracy i przy dużym nakładzie kapitału, przyprowadzono kopalnię do należytego stanu, odbudowując to, co zostało zniszczone, oraz zaprowadzając urządzenia, oparte na najnowszych zdobyczach techniki.

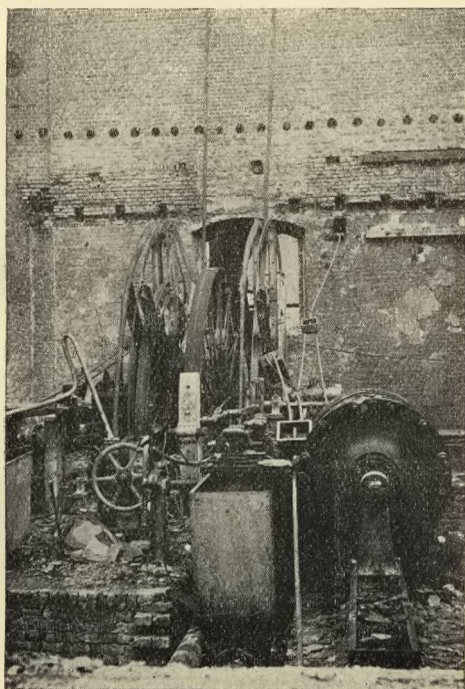
Dla zapoznania się z dzisiejszym stanem kopalń *Towarzystwa Franko-Włoskiego* odbędziemy krótką wędrowkę po ich nawierzchniach i wnętrzach. Kopalnia *Koszelew* posiada szyb wydobywalny „*św. Barbary*” głęboki około 195 metrów. Kopalnia *Paryż* posiada dwa szyby: „*Paryż*” głęboki przeszło 200 metrów i „*Chaper*” (czyli Szaper) zbudowany w r. 1890 głęboki na 183 metrów<sup>1)</sup>. Celem zabezpieczenia wnętrza kopalni od zalewu wodą, zainstalowano *pompy* o napędzie elektrycznym, które na minutę wypompować mogą 300 metrów sześciennych wody. Rozległość terenu eksploatacyjnego pokonywana jest *podziemną kolejką elektryczną*, która przewozi robotników na miejsca ich pra-

<sup>1)</sup> Głębokość zaczerpnięta z Przeglądu Górniczego z r. 1910.

# Pożar kopalni Paryż w r. 1894.



Widok spalonej kotłowni.



Widok spalonych maszyn wydobywalnych.

cy, często daleko oddalone od szybów. Człek się zdumiewa gdy zobaczy takiego cudaczego, stalowego „*potwora*”, który mając „*dyszle na dachu*”, pędzi jak szalony po szynach, ułożonych w chodnikach podziemnych. ciągnąc za sobą szereg wagoników o wąskich okiennkach. Na kopalni *Paryż*, zobaczyć jeszcze można nasze pocziwe *konie*, które pędząc swój żywot bez przerwy w podziemiach, odbywają na zmianę *szychty*. Gdy jedne ciągną wózki, to drugie chrupią szmacznie owies w *stajni*, doskonale urządzonej. Czasem taki pocziwina koń napędzi zwiedzającym kopalnię niemałego strachu nagle, a niespodziewanym zarżeniem, powodującym palpitację serca, zakończoną serdecznym śmiechem, po stwierdzeniu, że to nie jakiś smok, ale prosty, żywy koń. Oświetlenie głównych chodników jest elektryczne. Świeże powietrze doprowadzają do podziemi maszyny wentylacyjne, które równocześnie odprowadzają na powierzchnię zepsute wraz z wyziewami kopalnianymi. Cały szereg innych urządzeń zmierza do tego, aby ciężką pracę górnika uczynić znośną i możliwą. Na powierzchni istnieją dobrze urządzone *łaźnie*, gdzie po pracy górnik może się umyć i wykapać. Zobaczyć tu można również olbrzymią salę, którą górnicy zowią „salą wisielców”. Owa „straszna” sala, to nic innego tylko *szatnia*, gdzie górnicy idący do pracy po przebraniu się w robocze ubrania, zawieszają zdjęte na „kotwicy” i wyciągają wysoko za pomocą łańcuszków, które następnie zamykają na małe kłódeczki. Jeżeli się wejdzie do takiej szatni w czasie *szychty*, w której pracują „specjaliści” od wieszania ubrań, to w pierwszej chwili ma się wrażenie, że weszło się między wisielców, których skazano za jakieś przestępstwo na powieszenie w czapce wzgl. kapeluszu, w bluzie, spodniach i butach.

Nie brak tu również i *kaplicy*, którą *Towarzystwo* przed niedawnym czasem wybudowało dla górników.

Z innych urządzeń kopalnianych na uwagę zasługują *pluczki* i *sortownia* węgla, a także *warsztaty mechaniczne* i urządzenie do *podsadzki plynnej* (zamulanie).

Celem dostarczenia robotnikom dobrej wody, urządziło *Towarzystwo* *wodociągi* z filtrami, z których bardzo długi czas korzystała cała Dąbrowa. Światło do domków robotniczych, a także dla miasta dostarcza *elektrownia* kopalniana.

Kończąc szkic dziejów dawnej kolonii *Mydlice* oraz kopalń *Koszelew* i *Paryż*, trzeba dodać, że *Towarzystwo Franko-Włoskie* z braku terenów w samej Dąbrowie, zmuszone było w r. 1928 przystąpić do budowy nowej *kolonii robotniczej* na terenach bardziej oddalonych. Kolonję tę zwaną *Matheron*, o pięknych